



INDONEZJA | CZERWONO-BIAŁĄ DROGĄ

z dziejów europy i świata

INDONEZJA
CZERWONO-BIAŁĄ DROGĄ

Z DZIEJÓW EUROPY I ŚWIATA

Jarosław Swajdo

INDONEZJA | CZERWONO-BIAŁĄ DROGĄ

W 1940 roku Niemcy najechali Holandię, zaś początkiem 1942 ich japońscy sojusznicy wylądowali w Indonezji. Holendrzy stawili im opór daleki od bojowego ducha i mimo zachęt ze strony Anglosasów szybko skapitulowali. Indonezyjczycy potraktowali wkraczających Japończyków jak wyzwolicieli, witając ich z owacyjną spontanicznością, a euforia ta sięgnęła zenitu, gdy w pierwszych dniach Japończycy pozwolili im na wywieszanie czerwono-białej narodowej flagi oraz uroczyste śpiewanie narodowego hymnu (czego zakazano już jednak po paru dniach). Okres okupacji japońskiej 1942–1945 w ogólnym rozrachunku wyszedł Indonezyjczykom i pozostałym Azjatów na plus. Błyskotliwe sukcesy wojenne Japonii, upokarzające Europę i pokazujące że można ją pokonać, zredukowały w oczach Indonezyjczyków omalże do zera autorytet Holendrów, co przy rozmaitych posunięciach natury politycznej, tudzież zmasowanej panazjatyckiej propagandzie, wydatnie wzmogło silnie narastające od międzywojnia antykolonialne nastroje. Japończycy uwolnili przebywających pod kluczem indonezyjskich aktywistów narodowych, wykorzystując ich jako parawan dla swej polityki, zaś m.in. dzięki upowszechnianiu przez siebie radia, dbałości by docierało ono nawet w najdalsze zakątki wyspiarskiego kraju, takie postaci jak Sukarno i Hatta, nieustrudzeni od lat bojownicy indonezyjskiej sprawy narodowej, stały się, jeśli może nie zawsze ideologicznie bliskie, to na pewno znane niemal wszystkim Indonezyjczykom. Miejscowi do jakiegoś stopnia wypełnili też lukę w przestrzeni społecznej spowodowaną usunięciem z niej Holendrów, pod nadzorem Japończyków sprawując różne, dotąd przeważnie niedostępne im, funkcje kierownicze. Także powoływane przez okupanta polityczne organy doradcze, mimo że obiektywnie patrząc ich doradztwo ważyło mniej niż analogicznych ciał pod kolonialnymi rządami holenderskimi, stanowiło krok na drodze ku politycznej emancypacji. Od strony bardziej praktycznej jako perspektywicznie chyba najważniejsze jawi się uzbrojenie Indonezyjczyków, kompletowanie z nich oddziałów wojskowych, wpiętych pomocniczo-paramilitarnych, później też jednostek już stricte wojskowych, zdatnych do walk na froncie. I mimo iż pod hasłem Azji dla Azjatów albo Wielkiej Azji realizowała Japonia oczywiście własne imperialne cele, nie-

wolne też od swego rodzaju nipponizacji okupowanych krajów, zaś jej polityka, z całą swą arogancją i brutalnością, niewiele tutaj odbiegającą od poczynania sobie Niemców w Europie Wschodniej albo w Grecji czy we Włoszech i również budzącą analogiczny zbrojny opór, owe wojenno-okupacyjne kilkulecie stało się dla tej części świata poza wszelką wątpliwość zaraniem ery zupełnie nowej. Niejako symboliczny tegoż wyraz to trafienie do szerokiego użycia właśnie wtedy terminu Azja Południowo-Wschodnia, a tuż po wojnie także Azji Wschodniej, jako ekwiwalentu dotychczasowego Dalekiego Wschodu, którego europocentryczne konotacje komentarza nie wymagają. Przedmiotem japońskiej agresji na ogół nie były azjatyckie państwa niepodległe, kierowała się ona natomiast ku europejskim posiadłościom kolonialnym bądź miejscom kontrolowanym przez Europejczyków, mających siebie za rasowo i kulturowo wyższych od Azjatów, z pogardą wobec których też i zwykle niekryjących się zbyt. Japońska polityka w Indonezji jako też w innych zajętych krajach podlegała rzecz jasna ewolucji, dostosowując się do ogólnej sytuacji Cesarstwa. Początkowo bezwzględna i represyjna, z czasem, pod wpływem porażek wojennych, łagodniała. Nie wszędzie była też identyczna. Przykładem (formalne) przyznanie niepodległości Birmie i Filipinom oraz obiecanie jej Malezji kontra brak czegoś podobnego w odniesieniu do Indonezji. Proklamację taką Japończycy zapowiedzieli dopiero u samutkiego końca wojny. Najbardziej zainteresowani uprzedzili ich jednak w tym.

Ku Indonesia Merdeka

Tak oto przez duet Sukarno–Hatta, jednostronnie, tzn. bez udziału Japonii, ogłoszono ją w Dżakarcie 17 sierpnia 1945 roku. Zatem dwa dni po poddaniu się Japończyków na Pacyfiku (Victory over Japan Day). Tym samym zainaugurowana została Indonezyjska Rewolucja Narodowa inaczej Indonezyjska Wojna o Niepodległość. Na jednostronność deklaracji, nb. bardzo lakonicznej w słowach i ledwie o dwóch zdaniach, zdecydowano się poprzez wzgląd na walczące z Japończykami mocarstwa zachodnie. Pośpiech natomiast wynikał z chęci uprzedzenia powrotu Holendrów, już ponownie usadawiających się na podległej im zachodniej połowie Nowej Gwinei. Część składających broń oddziałów japoń-

skich przekazywała ją Indonezyjczykom. Od końca września 1945 roku indonezyjskie wyspy zaczęły być obsadzone przez Brytyjczyków. Holendrzy, zajęci sprawami w Metropolii, po cichu liczyli na restaurację swego panowania kolonialnego angielskimi rękoma. Choć Brytyjczycy, wypełnianiu owego kłopotliwego i niewdzięcznego zadania niespecjalnie chętni, próbowali zachować neutralność, doszło do angielsko-indonezyjskich walk, miejscami nawet krwawych i zaciętych (Battle of Surabaya 27 X–20 XI 1945). Ostatecznie zaś, wycofując się z Archipelagu, Londyn naciskał na Holendrów, od początku 1946 stopniowo przejmujących od sprzymierzeńców władzę, do ugody z Dżakartą. W zawartym po wielomiesięcznych pertraktacjach porozumieniu, Haga, niezmiennie przemawiająca w retoryce Holenderskich Indii Wschodnich i stale żywiąca nadzieję na powrót złotych dla siebie kolonialnych czasów, formalnie zaakceptowała istnienie Republiki, bo proklamowane państwo indonezyjskie taką właśnie przybrało formę, atoli jej suwerenność uznając jedynie nad Jawą, Madurą i Sumatrą (Indonezja zaś zaakceptowała zwierzchność Niderlandów nad resztą). Układ ten jako kompromis nie zadowalał żadnej ze stron. Obie sposobiły się zatem do zbrojnej konfrontacji. Holendrzy, wyekspediowawszy na Archipelag znaczne siły a dysponujący przewagą techniczno-organizacyjną, stosunkowo łatwo opanowali 1947–1948 prawie cały kraj wraz z jego stolicą (rząd Republiki ewakuował się do miasta Yogyakarta). Walki po obu stronach obfitowały w okrucieństwa, typowe zwłaszcza dla wojen domowych, bo chyba za taką można, przynajmniej do pewnego stopnia, i tę uznać, tym bardziej iż u boku Holendrów stała także część Indonezyjczyków i to nie tylko wywodzących się ze związków mieszanych Euro-azjatów (to zresztą w sumie dość zwykle w konfliktach tego charakteru, np. późniejsza o jakiś czas francuska Algieria czy portugalska Angola). Sukcesy militarne Holendrów nie znalazły odbicia na polu politycznym. Generalnie na nic zdały się im też różne zabiegi w duchu divide et impera. Moralnego wsparcia udzielała Indonezji, podobnie jak każdemu narodowi zrywającemu się wtedy ku wolności, praktycznie cała licząca się w świecie opinia publiczna, wówczas pod silnym wpływem intelektualnej lewicy, dla której dekolonizacja to wtedy jeden z naczelnych filarów światopoglądowych. Gorącym orędownikiem indonezyjskiej niepod-

ległości był cieszący się w świecie powszechnym szacunkiem wielki indyjski przywódca Jawaharlal Nehru. Natomiast po bezkompromisowym rozprawieniu się indonezyjskich nacjonalistów z indonezyjskimi komunistami i inną lewicą, zawsze tutaj silną, czyli po Madiun Affair 1948, doszła do tego diametralnie na plus zmiana stanowiska USA, które, wcześniej być może sympatyzując z Republiką za sprawą pewnych historycznych paraleli, tj. jakiegoś bardzo odległego podobieństwa do swej walki o niepodległość końcem XVIII wieku, teraz dostrzegły w Indonezji zapórę wobec mocno napierającego na Azję sowiecko-chińskiego komunizmu. Stąd też grożąc Holandii wykluczeniem z Planu Marshalla zmusiły ją do ustępstw. Od 23 sierpnia do 2 listopada 1949 trwały w Hadze obrady pokojowe zwane Holendersko-Indonezyjskim Okrągłym Stołem (Nederlands-Indonesische Rondetafelconferentie). Ich efektem 27 grudnia 1949 roku Królestwo Niderlandów scedowało suwerenność nad swymi byłymi już Holenderskimi Indiami Wschodnimi na rzecz nowo wyłonionego i mającego pozostawać w luźnym związku z byłą Metropolią państwa o nazwie Stanów Zjednoczonych Indonezji (Republik Indonesia Serikat). Jednocześnie Haga zachowała Nową Gwineę Holenderską (zaanektowaną przez Dżakartę 1962 i wcieloną do Indonezji jako Irian Zachodni). Ów częściowo, jako wynik nadmienionych wyżej destrukcyjnych machinacji holenderskich, wymuszony na Indonezji federacyjny twór znikł jednak już pół roku później. Siedemnastego sierpnia 1950 roku, tedy dokładnie w piątą rocznicę pamiętnej proklamacji niepodległości, Archipeląg przyjął bowiem postać istniejącej po dziś dzień unitarnej Republiki Indonezji. Formalne resztki trzechsetletnich więzi z Holandią definitywnie zerwano w 1956 roku.

Tworzenie narodu

Indonezja była wolna. Wolnościowe marzenie ziściło się. Teraz, zrealizowane hasło Indonesia Merdeka czyli Wolna Indonezja przekuwając w Indonesia Raya czyli Wielka Indonezja, energicznie przystąpiono do tworzenia narodu (jeden kraj, jeden naród, jeden język). Z całej mozaiki i pstrokacizny etnicznej. Z dziesiątek i setek ludów, używających nieprzeliczonej ilości języków, dialektów i nareczy, na dodatek rozproszonych po gigantycznych morskich przestworzach,

zasiedlających tysiące niekiedy mocno izolowanych wysp, stojących na przeróżnych poziomach cywilizacyjnych. Główny ku temu instrument to wspólny język. Po uzyskaniu niepodległości stanęło przed nowym państwem zagadnienie wyboru języka urzędowego, w warunkach etnicznej mozaiki mogącego być także mową łącznikową (Verkehrssprache). W odróżnieniu od byłych posiadłości np. angielskich czy francuskich język dotychczasowego kolonizatora raczej nie wchodził w rachubę z uwagi na jego znikomą w świecie rangę (w przypadku jednak ewentualnego przyjęcia wzrosłaby ona dzięki Indonezji niepomiarnie, choć sama Indonezja z oczywistych względów nigdy w tym zakresie nie stałaby się dla Holandii tym, czym np. Brazylia dla Portugalii). Najprościej byłoby oczywiście osadzić w takiej roli język grupy najliczniejszej bądź dominującej politycznie i społecznie, zatem w tym przypadku Jawajczyków, dekretując go językiem narodowym (jak de facto tagalog na Filipinach). Wiązałoby się to jednak z niemal oficjalnym uznaniem i bez tego uprzywilejowanej pozycji Jawy. Chcąc uniknąć podobnego wrażenia zdecydowano się na krok zgoła odmienny i być może bezprecedensowy w skali świata. Za narodowy uznano bowiem język malajski, przed setki lat używany w tych stronach Azji jako lingua franca, nazywając go językiem indonezyjskim (Bahasa Indonesia). Jest to język tożsamy z używanym w sąsiedniej Malezji (Bahasa Malaysia). Bahasa Malaysia i Bahasa Indonesia występują w dwóch zestandaryzowanych wariantach. Pewne między nimi różnice wynikają głównie z zapożyczeń europejskich, angielskich w wersji malezyjskiej a holenderskich w indonezyjskiej. Od razu rzucają się też w oczy takie drobnostki jak dla przykładu "stesen" po malezyjsku a "stasiun" po indonezyjsku czy Data-ran Merdeka w Kuala Lumpur a Medan Merdeka w Dżakarcie. Równoległe z indonezyjskim rzecz jasna funkcjonuje też blisko spokrewniony z nim jawajski.

Medan Merdeka & Jakarta Kota

Stolica kraju ma jakby dwa serca korelujące z jego jakby dwuczęściową historią. Tak oto ogrom współczesnej Dżakarty, miasta o rozmiarach w naszych europejskich realiach chyba tak do końca trudnych do pełnego sobie uzmysłowienia, bo jako Greater Jakarta przekraczającego 30 milionów mieszkańców i tym samym

będącego obecnie drugą metropolitalną przestrzenią kuli ziemskiej po Greater Tokyo Area; a także ogrom współczesnej Indonezji, państwa, równoleżnikowo różnymi archipelagami, rozciągniętego na ponad pięciu tysiącach kilometrów, zatem jednej ósmej całego równika, nadto kraju pod względem liczby ludności czwartego na świecie; jako też idących z tym w parze adekwatnie wielkich ambicji politycznych; najdobitniej oddaje centralny stołeczny plac, w czasach holenderskich Koningsplein, a od 1949 roku Medan Merdeka, czyli Plac Wolności bądź Plac Niepodległości, bo słowo to nosi w języku indonezyjskim te dwa bliskie sobie znaczenia, w zależności od przyjętych miar uznawany za trzeci największy na świecie, ze wznoszącym się pośrodku równie gigantycznym Pomnikiem Narodowym (Monumen Nasional). Owo zaś drugie serce to Kota Tua. Inaczej Oud Batavia. Czyli Stare Miasto. Kwartał w sąsiedztwie dworca kolejowego Dżakarta Miasto, Stasiun Jakarta Kota, z czasów holenderskich, zabudowany zabytkowymi obiektami, niekiedy sięgającymi początków ery Vereenigde Oostindische Compagnie, a zgrupowanych wokół bardzo europejskiego w typie rynku i jego przyległości. Dla każdego Europejczyka miejsce w Dżakarcie do odwiedzenia bez wątplenia więcej niżli obowiązkowe (*ein absolutes Muss*). W ogóle Europy w stolicy Indonezji zachowało się chyba relatywnie sporo. Ścisłe centrum lśniące czystością, tu i ówdzie niemal wypolerowane na błysk, zwłaszcza okolice Medan Merdeka i Jalan Jenderal Sudirman, uporządkowany uliczny ruch samochodowy, co rusz spotykane jakże wyraziście germańskie słowo "halte" na oznaczenie miejskiego przystanku autobusowego, mnóstwo różnokolorowych kwiatów i kwiatowych dekoracji, a przede wszystkim mili acz jakby właśnie tak z protestancka niespecjalnie wylewni mieszkańcy. Czyż wszystko to nie może choćby i tylko trochę przywołać na myśl naszą europejską Holandię? Przy okazji. Podobnie w sąsiedniej Papui-Nowej Gwinei, przez jakiś czas jak wiadomo częściowo posiadłości naszego zachodniego sąsiada, przetrwały jakieś śladowe resztki niemieczyny. Dać temu wiarę z różnych powodów ciężko. Z naszego pauropejskiego punktu widzenia byłoby to jednak piękne mimo wszystko. Tzn. mimo brzemienia białego człowieka.

Bibliografia

Jan Balicki, Maria Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1989.

Łukasz Bonczol, *Zrozumieć Indonezję*, Warszawa 2012.

Colin Brown, *A Short History of Indonesia*, Allen & Unwin 2003.

Peter Church, *A Short History of South-East Asia*, John Wiley & Sons 2017.

Arthur Cotterell, *A History of Southeast Asia*, Marshall Cavendish 2014.

Indonesien, (in:) *Weltgeschichte, Die Länder der Erde von A–Z*, Leipzig 1965.

Tim Lambert, *A Brief History of Indonesia*, <http://www.localhistories.org/indonesia.html> (ostatni dostęp 15.10.2018).

Natalia Laskowska, *Indonezja*, Warszawa 2012.

Andrzej Maryański, *Narodowości świata*, Warszawa 1994.

Leonard Pohoryles, *Indonesia Raya*, Warszawa 1976.

Reiseziel Indonesien, Jakarta 1994.

Jolanta Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984.



about the author (*1970). historyk. przede wszystkim i nade wszystko z zamiłowań, upodobań, zainteresowań. dodatkowo także z formalnego wykształcenia. dzieje powszechne, w pierwszej linii rzecz jasna europy, a za jej pośrednictwem reszty świata; kwestie narodowościowe, najszerszej ujmowane, z całą ich złożonością, zwykle niesamowicie wręcz barwną; nadto przeszłość społeczno-gospodarcza; wreszcie, last but not least, wszystko to, co zrzuca się na historiozofię, dziś może trochę tu i ówdzie zapomnianą, stanowiącą zaś ucztę dla ducha najprawdziwszą z najprawdziwszych. oto, jeśli już o owej historii mowa, wspaniałe dlań przestworza, szybowaniu po których mógłby bez wytchnienia oddawać się zawsze i wszędzie. zwolennik historycznej wiedzy rozległej i wszechstronnej, multidyscyplinarnej i wielopłaszczyznowej, eo ipso przeciwnik wąskich specjalizacji (barbarzyństwa specjalizacji jak to widzi José Ortega y Gasset). niepoprawny humanista mimo wszystko otwarty i na ludzi, i na świat.

Impressum

Autor

Jarosław Swajdo

Tytuł

Indonezja. Czerwono-białą drogą

Z dziejów Europy i świata

Wydawca

Jarosław Swajdo

Skr. Pocz. 7

25-359 Kielce 14

Wydanie 1

Kielce 2020

Born-Digital

ISBN 978-83-959741-0-6

Okładka

Jakarta Monumen Nasional JS 2018

Kota Tua Jakarta JS 2018

© Jarosław Swajdo 2020

MUSEUM MANDIRI

NEDERLANDSCHE
HANDEL-MAATSCHAPPIJ NV

